ROK 15. Nr. 1.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

STYCZEŃ 1932.

1931

TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI 1 — 8. LUTEGO 1932 R.

pod protektoratem

JEGO EMINENCJI KS. KARDYNAŁA DR. A. HLONDA, PRYMASA POLSKI.

PRZEZ TRZEŹWOŚĆ DO ODBUDOWY GOSPODARCZEJ!

Rodacy! Przeżywamy niebywałe przesilenie gospodarcze. Pod jego ciężarem załamują się niezliczone warsztaty pracy na wsi i w mieście, a krociom ludzi patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu. W takiej chwili trzeba nam zastanowić się nad przyczynami tej klęski. Wylicza się najróżniejsze czynniki. Jednym z najbardziej zasadniczych było niewłaściwe zużycie dochodów.

Od czasu odzyskania niepodległości ludność Polski wydała na alkohol znaczną część swego dochodu, bo około 15 miljardów zł. Wzamian za chwile radosnej ułudy marnowało się szczęście rodzin, zapełniały się więzienia i szpitale, wyrodniało potomstwo, obarczając rodziców strasznem przekleństwem, którem były cierpienia niewinnych dzieci.

Przepiliśmy już trzykrotnie pieniądze za które można było zapewnić każdemu obywatelowi mieszkanie, godne cywilizowanego człowieka.

Dziesięciokrotnie większą jest suma, wydana na tę truciznę społeczną, niż nasze oszczędności. Duża część wydanych pieniędzy poszła zagranicę i przepadła dla kraju. Lecz i te, które pozostały, mogłyby bez porównania więcej warsztatów pracy uruchomić. Alkohol, jako produkt pracy zmechanizowanej zatrudnia bowiem znikomą ilość pracowników.

Głównym sprzedawcą jest wprawdzie monopol państwowy. Czy jednak obecne trudności skarbu Państwa nie wykazały, że opieranie się na „pijanym budżecie" nie może stworzyć zdrowych podstaw skarbowości? Te same pieniądze, obrócone na produktywne i zdrowe cele, inną drogą trafiłyby do skarbu, nie podcinając moralności, dobrobytu i zdrowia — a zatem i siły wojskowej państwa.

Rodacy! Klęskę dzisiejszą winniśmy uznać za wskazanie nam przez Opatrzność Bożą. Niech opustoszeją karczmy, a raczej zapełnią się kościoły i czytelnie. Niech alkohol zniknie z domów naszych, niech nie wraca już do nich, chociaż położenie się poprawi. Nie czyńmy ustępstw dla przestarzałych i niemądrych zwyczajów.

Alkohol często używany, choć w małych dawkach, spowodować potrafi ujemne następstwa i wytworzyć dalszą skłonność do używania. Przestańmy pić, nie tylko dlatego, że nas na to nie stać, lecz dlatego, że zrozumieliśmy szkodliwość trucizny alkoholowej dla osobistego powodzenia, dla życia rodzinnego, oraz dla przyszłości narodu i państwa naszego.

Wstępujmy do związków abstynenckich, by siebie zabezpieczyć przed słabością i przymusem towarzyskim, a z ludźmi dobrej woli współdziałać w walce o przyszłość narodu. Wspomóżmy choć skromną ofiarą, wielką akcję wyzwalania narodu z niewoli nałogu.

Precz z sobkostwem i bezmyślnością! Do walki o trzeźwość narodu, o lepsze jutro Polski!

POLSKA LIGA PRZECIWALKOHOLOWA.

KS. T. WGAŁDYŃSKI, sekretarz gen. Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

O ABSTYNENCJĘ W HARCERSTWIE.

W ostatnich latach odzywają się coraz częściej ponure głosy za zniesieniem obowiązującej dotąd w harcerstwie abstynencji od napojów alkoholowych. Wskazuje się na to, iż skauci angielscy abstynencji od swych członków nie wymagają, a na delegatów z Polski, patrzą jak na dziwaków. Ankieta w pewnym obozie instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego dała wynik wręcz niepokojący, skoro 75% instruktorów wypowiedziało się przeciw abstynecji. Czas zatem, by rozejrzeć się za uzasadnieniem tezy dotąd głoszonej, by z braku pogłębienia idei abstynenckiej nie zdarzały się nadużycia coraz częstsze, by czasem opinja większości nie pozbawiła wreszcie harcerstwa polskiego tego cennego klejnotu.

Cóż przemawia za utrzymaniem dziesiątego prawa w brzmieniu dotychczasowem? Racyj jest bardzo dużo. W jednym artykule nie podobna ich wyczerpać. Historycznie rzecz biorąc w samych początkach swego istnienia harcerstwo przejęło z kół młodzieży abstynenckiej, przy okazji fuzji obu typów organizacyj, ten właśnie warunek, że władze harcerskie wychowywać będą swych członków w duchu abstynenckim. Jeżeli się zaś bada całą ideologję harcerstwa polskiego, to zgóry trzeba stwierdzić, iż odróżnia się ona od swego pierwowzoru zagranicznego tem, że pragnie uwzględniać specjalne potrzeby narodu naszego, wychowywać młodzież świadomie w cnotach odziedziczonych po przodkach (np. rycerskość), oraz w cnotach, których brak tak dotkliwe już przyniósł, a także w przyszłości przynieść nam może straty np. niekarność, brak zmysłu oszczędności i trzeźwości. W wielu razach właśnie na podłożu zamiłowania do kieliszka, wyrastała lekkomyślna rozrzutność, samolubstwo i niezgoda bratnia. I podziśdzień naród nasz ponosi nieustanne straty właśnie skutkiem głęboko zakorzenionych u nas przesądów o urojonych zaletach alkoholu, a jeszcze więcej skutkiem zgubnych przestarzałych zwyczajów pijackich oraz zbyt częstych okazyj do picia w domu i poza domem.

Jeżeli się zważy, iż alkohol dzięki swemu działaniu narkotycznemu niepostrzeżenie, a stale osłabia wolę ludzką i najzacniejszych skądinąd ludzi czyni niewolnikami nałogu, jeżeli uwzględnimy fakt, iż alkohol nawet u dorosłego potrafi w stanie podchmielenia osłabić hamulce moralne do tego stopnia, iż wówczas ulega pierwszej z brzegu pokusie i schodzi na bezdroża rozpusty, to zaiste nie trudno zrozumieć postulat przyjęty na międzynarodowym kongresie katolickim dla wychowania bezalkoholowego młodzieży w Monasterze w r. 1929, iż wszelkie szanujące się organizacje młodzieży winny swych członków skłaniać do życia abstynenckiego.

Z niemałą dumą narodową mogłem wówczas oświadczyć, iż to, co obecnie na podstawie przesłanek nauki, etyki i doświadczenia pedagogów wysuwa się dopiero jako postulat, to nasz skauting polski oddawna stosuje w praktyce. Byłaby więc niemała kompromitacja narodowa i wielka radość u wrogów naszych, gdyby się dowiedzieli, iż harcerstwo właśnie teraz cofa się ze stanowiska tak chlubnie dotad zajmowanego i zarzuca zasadę abstynencji. Trudno mi na serjo choć na chwilę o tej możliwości pomyśleć, gdy zważę, że dotąd harcerstwo polskie wobec zagranicy rozszerzało dobrą reputację dla kraju swego. Trudno byłoby nawet pogodzić picie trunków z całym programem życia harcerskiego, które nastawione jest raczej na tryb życia na łonie przyrody, wolnego od wszelkich sztucznych podniet alkoholowych. Raczej należałoby w zagranicznym skautingu wysuwać konieczność uczynienia kropki nad i, t. zn. ulepszenia systemu skautowego tem, czego brak, t. j. abstynencji.

Dla harcerstwa naszego nie jest też i nie może być obojętny wzgląd religijno - moralny, przemawiający za abstynencją młodzieży, szczególnie w obecnych czasach. Harcerstwo ma przecież dbać o to, aby dobro zwyciężało najpierw w duszach członków, a następnie także w ich otoczeniu, aby całe ich życie było przeniknięte myślą Bożą, aby byli uspołecznionymi chrześcijanami. Szlachetna praca nad sobą połączona z altruizmem Chrystusowym — oto piękny program harcerski.

Chcąc taki wspaniały program realizować, znajdujemy ku temu właśnie w abstynecji znakomity środek. Wprawdzie życie harcerskie daje dużo innych środków, wytwarzających w młodzieży nietylko tężyznę fizyczną, lecz także tężyznę moralną, zaradność i sprawność życiową, oraz poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Niemniej jednakże abstynencja, jako forma abnegacji z chęci naśladowania starszych i dogadzania własnym zachciankom, do całokształtu pracy nad charakterem należeć powinna; wczesne bowiem zaglądanie do kieliszka chociażby „umiarkowane", mogłoby u niejednego druha z czasem osłabić wolę we wszelkich kierunkach i zmarnować cały dorobek samowychowawczy harcerza. Jeżeli harcerstwo ma społeczeństwu dać rzeczywiście typ nowoczesnego Polaka, wolnego od wad pokoleń poprzednich, wolnego od tej nieomal „narodowej" naszej słabości do kieliszka, to nie umiem sobie wystawić tego typu, wypróżniającego nadal kufle piwa, lub kieliszki wina lub wódki.

Komu znane są niebezpieczeństwa wieku młodzieńczego w dziedzinie moralnej, ten lekkiem sercem nie zechce ułatwiać młodzieży podniecania się alkoholem, co w praktyce mogłoby spowodować następstwa fatalne dla jednostek, dla całych drużyn, dla opinji harcerstwa a nawet dla dalszych pokoleń. Przeciwnie, od harcerstwa spodziewa się społeczeństwo, że ono właśnie da nam nowy typ młodzieży, gardzącej wszystkiem, co niskie i podłe. Sama tylko sprawność fizyczna nie może żadną miarą stanowić programu pracy jakiejkolwiek organizacji młodzieży, a tem mniej harcerstwa. Ono ma stanowić dla jednych oparcie moralne w burzliwych latach młodości, dla drugich zaś okazję do ćwiczenia się w samodzielności i odwadze cywilnej, aby płynąć przeciw prądowi zastarzałych poglądów i zwyczajów towarzyskich i wytworzyć nowe formy życia towarzyskiego, któreby z czasem zastąpiły to, co jest niedobrego w stosunkach dotychczasowych.

Zaprawdę dość już długo cierpiały w Polsce tysiące żon i dzieci niesłychane katusze moralne od ojców i mężów alkoholików; Polsce potrzeba szczególniej w obecnej chwili przełomowej rodzin zdrowych fizycznie i moralnie. Tymczasem z szeregów pijących „umiarkowanie" wyrastają nieustannie i to we wszystkich warstwach społeczeństwa alkoholicy bez woli i serca, oraz poczucia odpowiedzialności za swe czyny. Na to nie znaleziono dotąd innego środka zaradczego nad abstynencję osobistą. Jest ona naj-

prostszym i najłatwiejszym środkiem ochronnym dla młodzieży i dorosłych.

Przypatrzmy się atoli zarzutom i wątpliwościom, jakie się wysuwa obecnie. „Jeżeli niema pewności, że prawo jest w poszanowaniu, to lepiej je znieść, aniżeli dawać sposobność do nieustannego łamania prawa, zwłaszcza gdy chodzi o młodzież. Wytwarzałaby się bowiem obłuda wypaczająca charakter". Ten zarzut i wzgląd pedagogiczny przeciw abstynencji zawiera pozory słuszności. Równocześnie przypomina on modną dziś tendencję „nie opierania się złu", która sprowadza społeczeństwa europejskie nad brzeg przepaści, do panowania ruchliwej garstki nad bierną masą „nie opierającą się złu". Sądzę, że właśnie z trudnością „łamać trzeba uczyć się za młodu". Gdzie chodzi o sprawę tak istotną jak wychowanie nowego typu Polaka, wolnego od słabości do kieliszka, tam na kompromisy z niebezpieczeństwem iść nie należy, gdyż byłoby to wypaczeniem całej ideologji harcerskiej. Sądzę, że zasadniczem dążeniem władz harcerskich jest troska nie tyle o ilość, co o jakość członków. W przeciwnym razie trzebaby stopniowo zrezygnować z wszelkich wymagań w dziedzinie moralnej, aby utrzymać i pozyskiwać masy.

Drugi zarzut opiewa, iż nie można wymagać od młodzieży tego, czego jej przełożeni nie przestrzegają. Być może, iż nie dość wyraźnie jest określony obowiązek osobistej abstynencji u osób starszych, pracujących w harcerstwie. Sądzę jednakże, że młodzieży można zgodnie z stanem nauki, łatwo wytłumaczyć, iż działanie alkoholu jest daleko niebezpieczniejsze u młodzieży w latach rozwoju fizycznego i kształtowania się charakteru, niż u dorosłych. Można wskazać m. in. na polską ustawę przeciwalkoholową, która zakazuje sprzedaży i podawania jakichkolwiek napojów alkoholowych młodzieży niżej lat 21.

Na koniec wyłania się pytanie, jak możnaby usunąć obecne niedomagania w dziedzinie przestrzegania abstynencji i jak zaradzić ew. nadużyciom, skoro trwać chcemy w harcerstwie przy zasadzie abstynencji. Otóż potrzeba tu pracy systematycznej na dłuższą metę. Na szczęście istnieje w Poznaniu Centrala Młodzieży Abstynenckiej dysponująca dwiema siłami instruktorskiemi, gotowa pomóc władzom harcerskim przez kursy alkohologji i wykłady na zjazdach poszczególnych chorągwi, przez artykuły w prasie harcerskiej, przez przeźrocza i wędrowną wystawę przecialkoholową, przez broszury, ulotki i czasopisma. Rzecz jasna, że w obecnych warunkach druków bezpłatnie rozsyłać nie możemy. W każdymmądź razie sądzę, że z tej pomocy korzystać warto, aby zrozumienie słuszności stanowiska abstynenckiego w harcerstwie nieustannie pogłębiać. W miarę zainteresowania powstałaby specjalna literatura pogadankowa dla harcerstwa, którąby drużynowym ułatwiała niełatwą ich pracę. Ta droga oświatowo - wychowawcza sprawi, że szlachetniejsze jednostki abstynencję będą cenić, a jednostki lekkomyślne odpadną jak suche gałązki nie dające owoców wymaganych programem harcerskim. Zbliżający się doroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości niechaj stanowi stosowną okazję do celowego oddziaływania na młodzież przez pogadanki, wykłady, deklamacje, wieczornice i t. p.

Sądzę, że harcerstwo polskie ma w obecnej chwili powodów aż nadto, aby wysoko dzierżyć sztandar abstynencji wobec skautingu całego świata, aby także wobec potrzeb gospodarczych i moralnych narodu swego pilnowało bacznie swej abstynencji w myśl hasła swego „C z u w a j!"

Chwila skupienia.

— staraj się zrozumieć co czytacz i słyszysz,
(Ea quae legis et audis, fac ut intelligas).
(16-ro rad św. Tomasza z Akwinu).

„Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu...
(z Przyrzeczenia harcerskiego).

„Niech droga moja ku Tobie, Panie, będzie pewną, prostą, miłą i skuteczną, nie gubiącą się w pomyślności i przeciwności: iżbym w pomyślności dzięki Ci czynił, a w przeciwności służył Ci cierpliwie, —w jednych się nie unosząc, a pod drugiemi nie upadając".
(z „Modlitw" św. Tomasza z Akwinu).

„Bracia! Weselcie się w Panu zawsze i powtarzam raz jeszcze: Weselcie się w Panu! Uprzejmość wasza niech będzie wiadomą wszystkim ludziom. Pan blisko jest. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem, potrzeby nasze Bogu przekładajcie!
(List św. Pawła do Filipensów. 4.).

„Światłość zabłyśnie dzisiaj nad nami, albowiem narodził się nam Pan, i nazwany będzie Przedziwny, Bóg, Książe pokoju, Ojciec przyszłego wieku, a królestwu jego nie będzie końca".
(Iz. 9.).

„Główne zasady, które osobiście uważam za słuszne w modlitwach są: modlitwy powinny być krótkie, wyrażone w jaknajprostszym języku i oparte na dwóch idejach: Podziękowanie Bogu za doznane łaski i radości. Prośba o moralne poparcie, siłę i przewodnictwo w zrobieniu czegoś dla Boga przezemnie".
(Robert Baden-Powell: Wskazówki dla skautmistrzów).

„Im kto lepiej skupiony jest w sobie, im więcej prostoty ma w duchu, tem więcej i tem wyższe rzeczy pojmuję bez trudu, bo światło pojętności odbiera z góry".
(Tomasz à Kempis „O naśladowaniu Chrystusa", ks. I., r. III).

„Czuwaj! i bądź pilnym w służbie Bożej...".
(Tomasza à Kempis: „O naśladowaniu Chrystusa", ks. I, r. XXX).

NACZELNICTWO Z. H. P., GŁÓWNE KWATERY, REDAKCJA „HARCMISTRZA" PRZESYŁAJĄ WSZYSTKIM DRUHNOM I DRUHOM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

GAWĘDA NACZELNIKA.

Nakaz chwili.

W ostatnim numerze „Wiadomości Urzędowych" ogłosiłem rozkaz w sprawie udziału harcerzy i drużyn w akcji zwalczanie skutków bezrobocia. Z raportów Komend Chorągwi widzę, że w wielu środowiskach zabrano się do niej naprawdę serdecznie. Podkreślam wyraz serdecznie, bo z serca wyjść akcja ta musi, by dała dobre wyniki. Nie wystarczy tu mechaniczna karność w wykonaniu rozkazu, ani wyrachowanie rozumowe. Wielkie czyny wyrastają z wielkiej miłości, z żywego uczucia.

Wkrótce siądziemy tradycyjnym zwyczajem do wieczerzy wigilijnej: grono najbliższych, opłatek, życzenia, choinka, upominki — radosne wspomnienia lat dziecinnych. A w tym samym czasie tysiące dzieci łaknie bodajby suchego chleba, tysiące dzieci drży z zimna w nieopalonych izbach. Może i w naszych drużynach są tacy — napewno są. To nie fantazja, to nie sentymentalne rozczulanie się, to twarda rzeczywistość to ponure jutro, zaglądające w oczy tysiącom rodzin. Czy wczuwasz się w ich sytuację, czy zdajesz sobie sprawę, co w nich nurtuje, jak pod wpływem głodu i chłodu kształtuje się ich stosunek do życia i otoczenia. Czy zastanowiłeś się nad tem, co wyrośnie z tej młodzieży, pozostawionej samej sobie, a raczej ulicy, młodzieży zatrutej atmosjerą zwątpienia w dobro i sprawiedliwość, przepojonej goryczą a często nienawiścią do ludzi i świata. Walka o duszę tych nieszczęśliwych, to walka o przyszłość Polski. —Jeśli sercem niestężałem obejmujesz grozę położenia, stań natychmiast do wielkiej akcji ratowniczej— to nakaz chwili.

Spytacie, cóż robić mamy, czy podołamy ogromowi nędzy, my często sami niezamożni.—Przyczyńmy się przedewszystkiem do wyrwania młodzieży z strasznej atmosfery, w jakiej musi przebywać, otwórzmy narozcież jasne i ciepłe świetlice, dajmy gry i zabawy, zorganizujmy choinki. Tchnijmy w zwątpiałych wiarę w lepsze jutro. Jesteśmy do tego powołani, my młodzi, pełni entuzjazmu i optymizmu, pełni wzruszeń serdecznych. A obok tego pomoc materjalna choćby w najskromniejszym zakresie. Przed nami wielki zbiorowy dobry uczynek, placówka poważnej i szczytnej pracy społecznej. To chwila naszej próby — niech nas zastanie przygotowanymi.

Zagadnienie starszyzny.

Rejestracja instruktorów za rok 1930 wykazała, że zaledwie 100 harcmistrzów, a więc niespełna 50% ogólnej liczby, wywiązało się ze swoich obowiązków instruktorskich; z pośród nich około 20% pracowało na terenie drużyn, reszta na komendach; są i tacy, którzy ograniczyli się do członkostwa w zarządach oddziałów. A reszta? Jak widzimy powiązanie harcmistrzów z pracą jest stanowczo niedostateczne. A przecież oni właśnie przez udział w Zjazdach Walnych decydują o losach Związku. Nie lepiej też przedstawia się obowiązkowość podharcmistrzów. Należy przeto mocniej związać starszyznę z organizacją, aby wreszcie zanikł typ instruktora w rezerwie lub wręcz bez przydziału. Jednym ze środków do tego będzie doroczna rejestracja starszyzny, o ile komendanci skrupulatnie będą kwalifikować pracę instruktorów. Główna Kwatera wzorem ubiegłego roku wyciągnie z rejestracji ścisłe konsekwencje w stosunku do uprawnień starszyzny. Równolegle obok tego muszą komendanci Chorągwi swoim osobistym wpływem przyciągać instruktorów do czynnej pracy.

Druga bolączka starszyzny to małe stosunkowo przygotowanie instruktorów do bezpośredniej pracy wychowawczej, dotyczy to przedewszystkiem przeróżnych „sztabowców", którzy z biegiem lat przekształcają się na urzędników administracyjnych Związku, załatwiających z perfekcją papierki, lecz zupełnie oderwanych od życia drużyn. Ażeby temu zapobiec, Główna Kwatera nosi się z zamiarem wprowadzenia wzorem wojska obowiązkowego „stażu" instruktorskiego w drużynach, powtarzającego się co pewien okres czasu.

Również domaga się reformy sprawa kształcenia starszyzny. Statystyka związkowych obozów harcmistrzowskich wykazuje, że bardzo często grupują one materjał nieprzygotowany należycie: bądź słabszych podharcmistrzów, bądź nauczycieli czy księży, którzy świeżo do harcerstwa przyszli i co najwyżej zapoznali się z jego stroną teoretyczną. Lepsi instruktorzy z reguły są nieobecni, gdyż bądź prowadzą obozy drużyn, bądź zastępy na kursach podharcmistrzowskich w Chorągwiach. Powstaje paradoks, że wartościowszy instruktor jest często pozbawiony w ten sposób możliwości ukończenia obozu związkowego, a co zatem idzie zdobycia stopnia harcmistrza. Wkrótce zostaną ogłoszone do dyskusji konkretne i szczegółowe projekty w tej sprawie, — tu zaznaczę tylko, że Główna Kwatera zamierza rozbić szkolenie starszyzy na 2 etapy: letni obóz instruktorski chorągwi (kandydaci na harcmistrzów — w charakterze zastępowych) i tygodniowy kurs teoretyczny w obozie zimowym. Wydaje się, że w ten sposób umożliwi się szkolenie starszyzny bez rozbijania akcji obozowej drużyn czy chorągwi.

Wreszcie aktualną jest sprawa zmiany programów prób na stopnie starszyzny. Harcerstwo, oparte pierwotnie na młodzieży akademickiej, do niej w głównej mierze dostosowywało swe programy, i dlatego okazują się one nieodpowiednie dla innej młodzieży, nprz. rzemieślniczej czy robotniczej. Trzeba więc jaknajprędzej wprowadzić takie zmiany, któreby udostępniły próby instruktorskie szerokim rzeszom starszej młodzieży, na której harcerstwo przedewszystkiem musi się oprzeć.

Praca zimowa.

Skupienie uwagi Związku na akcji letniej, zresztą bardzo ważnej, zepchnęło zupełnie w cień zagadnienie pracy zimowej w drużynach. Doszło do tego, że nie tylko nie słyszy się o obozach zimowych, lecz nawet wycieczki w zimie stały się rzadkością. Musimy więc odrobić stracony czas. Aby ułatwić tę pracę komendantom Chorągwi Główna Kwatera uzyskała w P. U. W. F. porcje na zorganizowanie przez wszystkie chorągwie kursów pracy zimowej ze szczególnem uwzględnieniem narciarstwa. Szczegóły zostały rozesłane do Komend. Zwracam uwagę, że otwiera się przed nami nowy niesłychanie ważny dział pracy — obozownictwa zimowego. Bądźmy jego pionierami, jak byliśmy pionierami obozów letnich.

Życzenia.

Korzystam z okazji, by wszystkim Druhom i drużynowym złożyć z racji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jak najserdeczniejsze życzenia: oby w waszych pracach i w waszem życiu było jak najwięcej pogody i radości, jak najwięcej służby.

Antoni Olbromski.

ABEL J. GREGG.

DWIE METODY.

Metoda autokratyczna.

Przodownik A. dowiaduje się, że jego klub pragnie urządzić wycieczkę. W domu przypomina sobie uprzednie doświadczenia z klubem i obmyśla plan wycieczki. Na zebraniu zawiadamia: — W sobotę popołudniu zrobimy wycieczkę. Każdy z was przyniesie przekąskę dla siebie i złotego na bilety kolejowe. Zbierzemy się na zbiegu ulic X i Y, aby zdążyć na pociąg, wychodzący o godz. 2.30, którym pojedziemy do W., a stamtąd pójdziemy piechotą do Z. Tam urządzimy sobie różne zabawy, rozpalimy ognisko, by coś ugotować i wyruszymy z powrotem pociągiem o godz. 8.30, by być w domu na 9. lub 9.30.

Wszystko odbyło się w przepisanym porządku, tylko jeden z chłopców wdrapał się na płot i zerwał parę jabłek. Przodownik powiedział mu:

— Mój kochany, tego się nie robi. To jest kradzież. Idź więc, odnajdź gospodarza, zapłać mu za jabłka i powiedz, że żałujesz, żeś je zerwał.

Chłopiec zastosował się do rady; poza tem wydarzeniem, cała wycieczka odbyła się doskonale, wedle planu, i chłopcy byli zadowoleni.

Analiza tego, czego się chłopcy nauczyli.

Czego się chłopcy nauczyli na tej wycieczce? W co się wprawili? Jakie były źródła ich zadowolenia? Nauczyli się działać według planu i zastosowywać się do niego ściśle, pytać się przodownika o wskazówki, gdy mieli zdecydować, co mają czynić Stosowali się do jego wskazówek. Dowiedzieli się, jakie jest zdanie przodownika o kradzeniu jabłek i byli świadkami upokorzenia chłopca, gdy naprawiał wyrządzoną krzywdę. Przeżyli szereg doświadczeń wedle planu przodownika; do którego zwracali się o wskazówki, co dalej robić w każdem położeniu wątpliwem. Spędzili czas przyjemnie, bo nie potrzebowali niczem się kłopotać i zdecydowali, że wycieczka była wspaniała, gdyż przez całą drogę mieli zabawę i swobodę pod gołem niebem, niczem nie krępowani. Plan był podczas całej wycieczki ich nicią przewodnią i wykonano go wzorowo.

Metoda demokratyczna.

Przodownik B. słyszał, że jeden z chłopców wzdycha do wycieczki za miasto. Zwrócił się zaraz do całego klubu: — Czy wy, chłopcy, naprawdę macie ochotę na wycieczkę? — Tak, tak! — krzyczy cały klub jednogłośnie. — A kiedy chcielibyście ją urządzić? — pyta przodownik. — Powiedzmy w piątek popołudniu. — Nie, w piątek mam naukę — woła jeden. — Ja w piątek muszę być w domu — dodaje drugi. — To wybierzmy się w sobotę rano — inny poddaje. — W sobotę nie mogę; obiecałem narąbać drew. — Ja w sobotę będę mył szyby w domu — mówi inny. — Wybierzmy się w sobotę popołudniu, wieczerzę ugotujemy w polu. — Doskonale! — zgodzili się wszyscy. — Czy chcecie, żeby każdy przyniósł sobie wieczerzę? Czy wolicie ugotować wieczerzę wspólną? A może macie inne zamiary. — Niech każdy przyniesie swoje, — radził jeden. Nie, nie! Ugotujemy wszyscy społem, a każdy musi coś przynieść. To uzyskało powszechną zgodę.

— Ułóżmy się, kto przyniesie mięso, kto — słoninę, jarzynę.... — Czy niczego nie potrzeba więcej? — Dobrze, a dokąd się wybierzemy? — Gdzie się spotkamy? — O której zbiórka? O której powrót?

Przodownik zadawał jedno pytanie za drugiem, wysłuchiwał wszystkich zdań, aż wytworzyła się zgoda w klubie.

Podczas wycieczki jeden z chłopców wdrapał się na płot i narwał jabłek. Przodownik zrobił następującą uwagę: — Jeżeli uważacie, że z temi jabłkami wszystko w porządku, to chodźmy zrywać wszyscy, aż będziemy mieli pełne kieszenie! Jak sądzicie?

Chłopiec, który zerwał jabłka zauważył: „Czy nie można zerwać paru?" Różne były zdania. Aż jeden z chłopców oświadczył stanowczo: — Zrywanie jabłek bez wiedzy właściciela jest kradzieżą. Po dłuższym sporze klub zgodził się na to. Wtedy przodownik rzekł: — Jeśli tak, to co ma Józio zrobić z jabłkami, które zerwał? Na naradzie postanowiono, że wszyscy pójdą razem do gospodarza z zapytaniem, jakiej żąda zapłaty za zerwane jabłka.

I tak podczas całej wycieczki klub brał na własne barki obmyślanie sposobów załatwania wszelkich wyłaniających się trudności, a przodownik doglądał, by w każdym wypadku sprawę rozważono wszechstronnie i powzięto postanowienie zgodnie.

Analiza tego, czego chłopcy nauczyli się przy metodzie drugiej.

Czego chłopców nauczyła demokratyczna metoda? W czem się ćwiczyli? Jakie były źródła ich zadowolenia?

Przedewszystkiem nauczyli się, że sami winni obmyśleć wszystkie szczegóły wycieczki. Nauczyli się, jak wspólnie układa się szczegółowy plan wycieczki. Ułożyli własny plan, który okazał się dobrym. Wywołali w sobie przejęcie się tym planem. W wyobraźni połączyli wszystkie szczegóły planu w jedną całość i zgóry cieszyli się nadzieją wykonania.

W każdym wypadku, kiedy trzeba było powziąć jakieś postanowienie, rozważali wszechstronnie wszystkie okoliczności. Nad tem przodownik czuwał pilnie, lecz pośrednio.

Nabrali zaufania do postanowień klubu, powziętych po wysłuchaniu zdania każdego chłopca. Nauczyli się brać pod uwagę zdania innych członków klubu. Zaczęli się wprawiać w ocenianiu okoliczności, wypływających z położenia.

Bez przymusu ze strony przodownika wydali sąd o zrywaniu cudzych jabłek i po rozważeniu wszystkich zapatrywań, wydali wyrok.

Porównanie i przeciwieństwa.

Ogólnie powiedzieć można, że przodownik A. ułożył bardzo dobry plan i wciągnął chłopców w jego wykonanie z zupełnie pomyślnym wynikiem. Natomiast przodownik B. wykorzystał plan wycieczki, jako środek do postawienia chłopców wobec różnych zagadnień, w których tkwiły wartości wychowawcze, godne uwzględnienia.

Przodownik A. osiągnął, że przez cały czas klub polegał na nim i jego planie i znajdował w tem zadowolenie. W swym planie nie przewidywał możliwości, by dawali sobie radę bez niego. W swej metodzie nie uwzględnił faktu, że wychowanie powinno budzić w chłopcach zaufanie w siebie samych.

Przodownik B. osiągnął, że przez cały czas chłopcy wprawiali się w rozwiązywaniu własnych zagadnień i stąd czerpali zadowolenie. Jego metoda

opierała się w założeniu, że będą zmuszeni czasem obchodzić się bez niego. Przeszli przez miłe doświadczenie, które nauczyło ich, jak należy obmyślać wszystkie szczegóły, by wycieczka udała się. Ta metoda uwzględniła w całej pełni fakt, że należy rozwijać w chłopcach ufność w samych siebie, dając im możność przejścia przez dodatnie doświadczenia, w których sami ponosili odpowiedzialność i w których ich zaradność wystawiana była na próbę, przodownik sprawił, że wyrobili w sobie niezależność sądu.

Po kilku podobnych wycieczkach, przodownik A. nie mógł puścić swego klubu samopas; obawiał się, że nie zdołają sami ułożyć planu wycieczki i wykonać go pomyślnie, gdyż nie dał im sposobności do zrobienia tego i szukania w tem zadowolenia. Przodownik B. natomiast mógł mieć pełną ufność, że jego chłopcy zdołają ułożyć i wykonać plan wycieczki z wielką uciechą i powodzeniem, gdyż wprawili się w to wielokrotnie w sposób koleżeński, polegając na drugich.

Przodownik A. stosował metodę autokratyczną, przodownik B. demokratyczną.

Wyjątek z książki: Abel J. Gregg, Group Leaders and Boy Character, New York 1924. (Przodownicy klubów, a charakter chłopców, Warszawa, 1927). Podał St. S.

METODYKA ĆWICZEŃ POLOWYCH.

Gawęda instruktorska.

Poruszyć mamy „metodykę ćwiczeń polowych". Stosownie do przyjętego obyczaju — dzięki uwadze Sewera — podam na wstępie określenie zadania. Przez metodykę rozumiem s p o s ó b p r o w a d z e n i a, a zatem przygotowanie, przeprowadzenie i wykończenie, zaś pod mianem ćwiczeń polowych rozumiem ćwiczenia opierające się w szczególności na tropieniu, podchodzeniu, orjentacji w terenie, łączności, zwiadach. Czy to jasne? Tak? A więc zaczynamy! Proszę!

—Gry polowe pociągają uczestników. Dają dużo wrażeń. Są źródłem przyjemności. Przyczyną tego są nasuwające się trudności i zaciekawienie zadaniem. Ćwiczenie winno być przemyślane. Kierownik musi je uczestnikom objaśnić. Należy przewidzieć odmiany, nieporozumienia, wydarzenia, jakie zajść mogą. Instruktor powinien przedtem oglądnąć teren. Rozpatrzyć go ze względu na ćwiczenie. Wyobrazić sobie, jak ono będzie przebiegać w terenie?

—Wiek uczestników należy dobrać o ile można równy. Dalej powinno się zawczasu oznaczyć sędziów, aby uniknąć kłótni i nieporozumień.

—Przy układaniu trzeba się trzymać porządku i systematyczności. Nie można dawać pierwszego z brzegu ćwiczenia, bez względu na poprzedzające i następujące.

—Ćwiczenia brane z książek trzeba dostosować dla danego zastępu. Rzeczą najważniejszą jest wyrobić lojalność*) dla prawideł.

—Jeżeli zastępy są złożone z chłopców w różnym wieku, np. jeden zastęp z chłopców 13-letnich, drugi z 16-letnich, uważam, że to nie stanowi różnicy. Ćwiczenia bardzo dobrze wypadają. Ma to owszem większe znaczenie wychowawcze. Jeżeli wszyscy chłopcy są w równym wieku, to ćwiczenie może być bezbarwne i rozmowa potem (omówienie) jałowa. Starsi inaczej na rzecz patrzą, młodsi — inaczej, wskutek tego rzecz bywa bardziej wszechstronnie ujętą.

—Uważać jednak trzeba na możliwe szkody. Gdy wiek zastępów różny — to starsi mogą zadanie zlekceważyć, co zniechęca młodszych. Na zakończenie trzeba ogłosić zwycięstwo i przyznać je jednej ze stron, bo chłopców zachęca, gdy odrazu widzą wynik.

—A jeżeli się nie doszło do rozstrzygnięcia?

—To może — nie ogłaszać wyniku?

—Można zwrócić uwagę na zachowanie się uczestników w czasie gry i na tej podstawie przyznać pierwsze miejsce, lub też da się przewidzieć wygraną.

—Należy też uważać na zdrowie chłopców. Omówmy, jak trzeba przygotowywać ćwiczenie, aby się udało. Ćwiczenie bowiem powinno się udać. Gdy się nie uda, to kierownik (harcmistrz) traci autorytet, a ćwiczenie traci na wartości.

—Zatem — dodam — bardzo ważnem jest przygotowanie przyborów. Pamiętam np. raz jeden z uczestników zwichnął sobie rękę, a że nie miał gwizdka, nie mogliśmy go znaleźć w lesie, po ćwiczeniach.

—Ćwiczenia — zdaje się — należy przygotować w ten sposób: Naprzód przemyśleć grę, potem rozpatrzyć się w terenie, następnie przygotować potrzebne przybory (np. każdy z uczestników powinien mieć gwizdek), w końcu wypada dokładnie objaśnić uczestników, na czem ćwiczenie polega?

—Każde ćwiczenie należy obierać z tą myślą, aby coś kształciło. Trzeba także obsadzić stanowiska sędziów, aby dopilnować prawideł i wykluczyć niedbalstwo.

—Dalej trzeba zwrócić uwagę na krajoznawstwo. Ciągła zmiana terenu nie jest wskazana. Po każdem ćwiczeniu trzeba żądać, aby opisali teren.

—Powyższe uwagi — sądzę — odnoszą się do ćwiczeń dziennych. Na nocne ćwiczenia nie należy brać młodszych, aniżeli 13—14 lat i nie powinny się one odbywać po godzinie 23-ej. Młodzik nie umie się orjentować w terenie, jest zmęczony późną porą, wysiłkiem i drzemie, zasypia, nawet może się zaziębić bez koca, skąd mogą wyniknąć różne nieprzyjemne skutki.

—To się może zdarzyć na następnych — dalszych ćwiczeniach, początkowo jest tyle wrażeń, że biszkopt nie uśnie. Dodam, że ćwiczenia nocne powinny się odbywać na terenie, który wszyscy uczestnicy poznali już za dnia. Noc sama stanowi znaczną przeszkodę i nie trzeba ćwiczeń zbytnio utrudniać.

—Złożone ćwiczenia można urządzać i trzeba, ale wprowadzać je należy stopniowo.

—Teren też trzeba stopniować — przechodzić do coraz to trudniejszego terenu **).

—Mówimy o terenie, a myślimy o lesie. Zaznaczam, że ćwiczenia — nie wszystkie — można znakomicie urządzać w polu, a nie tylko w lesie.

—Oczywiście!

—Teren trzeba dobierać do ćwiczeń, a ćwiczenia natomiast założyć sobie z góry.

*) Na innej gawędzie przyszliśmy do przekonania, że pojęcie l o j a l n o ś c i jest poniekąd odwróceniem pojęcia z a u f a n i a. I tak: „Władek jest lojalny wobec prawideł" —znaczy tyle, co: „można ufać, polegać na nim, że będzie je szanował".

**) Uważam, że każdy kierownik ćwiczeń (drużynowy) powinien układając sobie rozkład pracy na pewien okres czasu —sporządzić wykaz miejsc wycieczkowych, wzgl. ćwiczebnych. W nim zaznaczyć: charakter, dla jakich ćwiczeń nadaje się, odległość od siedziby drużyny, sposoby dostania się i powrotu, oraz czas na to potrzebny, stopień trudności, inne uwagi, np. ognia palić nie wolno i t. p., jednem słowem wciągnąć teren do programu prac.

—Przeciwnie! Uważam, że ćwiczenia należy dobrać do terenu — zwłaszcza w niektórych okolicach.

—To jest obojętnem, natomiast idzie o to że teren i ćwiczenie muszą sobie odpowiadać.

—Uczestnikom nie trzeba polecać zbyt trudnych zadań, bo nieraz chłopiec może nie wykonać ćwiczenia — np. w nocy boi się — bo go trudności „przestraszają", a to mija się z celem.

—Trzeba znać charakter chłopców.

—Trzeba wogóle dostosować ćwiczenie do wieku i właściwości chłopców.

—W każdym razie trzeba usuwać i ograniczać ich wady, a budzić i rozwijać zalety i strony dodatnie.

—Czas trwania ćwiczenia trzeba dobrze oznaczyć (ocenić), aby nie urywać ćwiczenia przed końcem. Także wypada oznaczyć i ogłosić znak (sygnał) na koniec ćwiczeń i miejsce zbiórki po ćwiczeniach.

—Podniosę teraz sprawę omówienia ćwiczeń: Każdy zastępowy powinien dowiedzieć się od swoich chłopców, co kto z nich robił, zauważył i t. p. Przy omówieniu zwłaszcza najmłodsi powinni zabierać głos, to wyrabia w nich myślenie, każdy z nich prostuje przytem swoje — może niewłaściwe — pojęcia, poznając, co inni myślą? Również drużynowy poznaje przytem uczestników. Po omówieniu u nas urządza się zabawy, powrót do domu jest zwykle pod znakiem zmęczenia i dlatego należy śpiewać (lecz nie przeszkadzać ludności, o ile jest nieodpowiednia pora), ale nie można wracać w depresji.

—Toby świadczyło o przemęczeniu, co jest szkodliwe.

—Co do omówienia, dodam jeszcze, że powinno ono zwrócić uwagę na błędy (pobłądzenie), ale nie wytykać „grzechów". Omówienie trzeba nawiązać do jasno ułożonego założenia gry, przyznać ew. zwycięstwo. Podstawą do oceny będzie zdanie zastępowych, przybocznych, sędziów, oczywiście, że kierownik też musi mieć własne zdanie.

Ponieważ czas przeznaczony na gawędę ma się ku końcowi — Co? — Sprawę mniejwięcej wszechstronnie omówiono, przeto podkreślę jeszcze kilka szczegółów. Oto one: trzeba ułożyć plan — obliczyć sobie czas trwania ćwiczenia z zapasem — w terenie rozpatrzeć się i określić granice wewnątrz których odbędzie się ćwiczenie. — Szanować uprawy, pola, zagajniki, sadzonki i t. p. — uwzględnić miejsca niebezpieczne — nastawić wszystkie zegarki przed zaczęciem — ustalić czas zakończenia, lub sygnał na zbiórkę. — Oznaczyć miejsce zbiórki po ćwiczeniach — podać sygnał w razie wypadku (SOS) — przeliczyć uczestników przed ćwiczeniami i po nich — wreszcie osądzić ćwiczenia (omówienie).

W końcu przypomnę myśl Baden-Powella o tem: trzeba nauczać, o ile tylko można, właśnie drogą gier i zabaw — zastęp stanowi jednostkę — nikt nie może być widzem.

Powyższą gawędę przeprowadzono na obozie - kursie podharcmistrzowskim Chor. Krakowskiej w Brennie k/Skoczowa (Śląsk) w dniu 20.VIII.1931.

Prochu nie wymyślono. Gawęda jest jednak przykładem. Na obozie prawie wszystkie zagadnienia metodyczne ujmowaliśmy w podobny sposób. Były to gawędy, w nich wypowiadali się wszyscy. Prowadzący niemal niczego nie mówił —wyręczali go uczestnicy. Pogadanek—wykładów prawie nie było. Do gawędy powyższej nikt się szczególnie nie przygotowywał — wybaczcie jej usterki. Wypadła jednak dobrze i oświetliło sprawę — to też byliśmy z niej zadowoleni. Była wspólnem dziełem wszystkich uczestników, każdy mówił, co mu się w umyśle taiło.

Ja tylko spisałem — o ile się dało wiernie, jałowo, bez żadnej okrasy. **„Wielka Gęba".**

Tadeusz Maresz.

BIBLJOGRAFJA PATRONÓW DRUŻYN.

uzupełnienie prac 161 — 177 (patrz „Harcmistrz" 1931, Nr. 4).

ŚW. JAN KANTY.

161. **Orsza H.** Św. Jan Kanty i jego czasy. Warszawa. —.40.

KARLIŃSKI (patrz 17).

KASPROWICZ.

162. Czachowski Jan. Kasprowicz. Kraków 1929.

KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK (patrz 4).

KAZIMIERZ ODNOWICIEL (patrz 4).

ŚW. KAZIMIERZ, KRÓLEWICZ.

163. **Lipnicki X.** Życie cuda i cześć św. Kazimierza. 1.—.
164. **Papée.** Św. Kazimierz, królewicz polski. —.60.

KAZIMIERZ WIELKI (patrz 4).

165. **Jackowski X.** O życiu i czynach króla Kaz. Wielk. —.40.
165. **Szujski.** Kaz. Wielki —.20.
167. **Tatomir.** Kaz. Wielki. —.45.
168. **Kraszewski.** Król chłopków. Powieść 3 tomy.

KĄTSKI (patrz 4).

KILIŃSKI (patrz 20).

169. **Boberska.** Kościuszko i Kiliński. 1.—.
170. **Nittman.** Jan Kiliński. Lwów 1924. 1.50.
171. **Reymont.** Jan Kiliński. —.80.
172. **W setną rocznicę zgonu J. Kilińskiego.** Zbiór materjałów na obchód. —.10.
173. **Gerson-Dąbrowska.** Majster Kiliński. Obrazek sceniczny.
174. **Portret Kilińskiego** 35×50 cm. 1.20 i 2.—.

BŁ. KINGA (patrz 4).

175. **Marja Immakulata S.** Błogosławiona Kinga. (Żywot). 2.70.
176. **Gerson-Dąbrowska.** Legenda o król. Kindze. —.65.

KNIAZIEWICZ (patrz 20).

177. **Schnür-Pepłowski.** Opowieści histor. Lwów 1899.

KRASICKI.

262. **Wojciechowski.** Ignacy Krasicki. Ossol. Zł. 2.40.

KRASIŃSKI (patrz 7.15, tom. V)

263. **Elster.** Krasiński i charakterystyka jego twórczości. Warszawa, Zł. —.80.
264. **Kallenbach.** Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość. 2 tomy. Lwów.
265. **Niewiadomska.** Trzech wieszczów naszych. Zł. 3.45.
266. **Nowakowski.** Zyg. Krasiński, życie i dzieła. Zł. 1.—.
267. **Wojciechowski.** O Zygm. Krasińskim. Zł. 1.40.
268. Portret Krasińskiego, 35×50 cm. jedno i wielobarwny. Zł. 1.20 i 2.—; 34×42 cm., litogr. Zł. 2.10.

KRASZEWSKI (patrz 15, tom VIII).

269. **Lam.** J. I. Kraszewski. Zł. —.40.
270. **Piekarski.** J. I. Kraszewskiego żywot i dzieła. Zł. 3.—.
271. Portret Kraszewskiego, 35×50 cm. jedno i wielobarwny. Zł. 1.20 i 2.—.

(Historyczne powieści Kraszewskiego, wydał Arct po zł. 1.40 za tom w prenumeracie).

KRZYWOUSTY (patrz 4).

272. **Niewiadomska.** Bol. Śmiały, Krzywousty i jego synowie. Geb. i Wolff. Zł. —.24.
273. **Tyc.** Bolesław Krzywousty. Poznań. Zł. —.50.
274. **Hoffman.** Bol. Krzywousty. Opow. hist. Zł. 1.50.
275. **Kraszewski.** Królewscy Synowie. 3 tomy, pow. hist. Arct.
276. **Szalay-Groelle.** Bohaterski Stasiek. Poznań. Zł. 5.—.

KUNCEWICZ.

297. **Ks. Urban.** Św. Józefat Kuncewicz. Zł. 2.—.

LELEWEL (patrz 15 tom IV, 17, 20, Chłopicki).

278. **Lelewel.** Pamiętnik z r. 1830/31. Warszawa. Zł. 8.—.
279. **Siemieński.** Portrety literackie, t. III. W-wa 1881.
280. **Śliwiński.** Joachim Lelewel, W-wa, 1918.
281. **Zdzitowiecka-Jasieńska.** Joach. Lelewel, twórca Bibljografji ksiąg dwojga. Kraków.
282. Portret Lelewela, 60×44 cm., pap. kredowy. Zł. 3.—.

LENARTOWICZ (patrz 15 tom IX).

283. **Biegeleisen.** Lirnik mazowiecki, jego życie i dzieła. Geb. i Wolff 1913.
284. **Mikulski.** Lirnik mazowiecki. Teof. Lenartowicz. 1906. Zł. 1.20.

LESZCZYŃSKA.

285. **Kraszewski.** Męczennica na tronie Marja Leszczyńska, pow. hist. 3 tomy. Arct.
286. **Wyleżyńska.** Marja Leszczyńska na Dworze Wersalsk. Zł. 4.—.

LEVITOUX (patrz 17).

LIBELT (patrz 15 tom VI).

287. **Libelt.** O miłości Ojczyzny.

LUTOSŁAWSKI.

288. Harcmistrz: rok 1924, Nr. 2, ś. p. Ks. Kazimierz Lutosławski, art. T. Strumiłły; rok 1925, Nr. 1. W rocznicę śmierci Księdza Kazimierza.

STARSZE HARCERSTWO

ST. SEDLACZEK.

ZBIÓRKA STARSZOHARCERSKA.

(szkic programu i materjału).

Obszerna izba, proste, a mocne ławy i stołki dokoła, w stylu śląskim, dla Wodza fotel z wysokiem oparciem i lilją na niem rzeźbioną. Światło lekko przyćmione na środku izby gospodarz przygotował „ognisko“: stos drew i gałązek z lampką czerwoną, na razie nie zaświeconą, w nich ukrytą. Schodzą się harcostarcy, im bliżej godziny 20 tem szybciej napełnia się izba. Kukułka na starym zegarze „kuknęła“ razy dwadzieścia — wszedł Wódz. „Pst“ — dał ktoś znak, umilkły w jednej chwili rozmowy, wszyscy bez rozkazu wstali, prężąc się na baczność.

Znak Wodza: „Zbiórka zastępami!“. Cicho, bez słowa, sprawnie, a zgodnie stanęły obok siebie Kruki, Koty, Gołębie i Jastrzębie wkoło ogniska. Bez wykrzyknień i hałasu podchodzi Wódz kolejno do zastępów. Zastęp, na wyciągnięcie ręki zastępowego, staje na baczność, zastępowy zdaje raport. „Gdzie Jurek?“ „Zwolniłem go, ma w tych dniach egzaminy“. „A Ryś? „Syna dał mu Bóg dzisiaj, prosił o zwolnienie“. Wódz zwraca się do wszystkich: „Na cześć Rysia i na szczęście Rysia młodego: „Czuj! Czuj!“. „Czuwaj!“ Huknęła cała gromada, aż szyby zabrzęczały — a potem Drużynowy dalej dokonywał przeglądu. Temu i owemu z harcerzy Wódz rzucił słówko, że ma z nim do pomówienia, tego i owego o coś zapytał. Widują się wprawdzie często i blisko z sobą współżyją, ale przy okazji zobaczenia szeregu, nieraz coś ważnego, a pilnego się przypomina. Przegląd dobiegł do końca.

Przysunięto ku środkowi ławy i stołki. Szereg druhów woli miejsce na ziemi, na macie, bliżej ogniska. Stoją jeszcze.

„Otwieram Radę Ogniska“ — rzekł Wódz, wyciągając rękę nad stosem, w tej chwili wśród drew i chrustu zabłysnął czerwony płomyk, pociągając ku sobie wszystkie oczy, jak ów strzelający ku niebu płomień ogniska obozowego.

„Tradycyjnym zwyczajem zaczniemy od przeczytania ustępu z Pisma Św. i wyjątku z polskiego piśmiennictwa. Wszak przygotowałeś je, Gospodarzu?“.

Wystąpił wysoki Gospodarz, stoją wszyscy w skupieniu, słuchają:

„Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień, i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wiekuiste zbawienie od Pana“. (Przyp. 8 — z Lekcji na Święto Niepokalanego Poczęcia N. P. M.).

Bez żadnego rozkazu chwilę jeszcze spędzają wszyscy w milczeniu, rozmyślając słowa przeczytane: Chwila skupienia.

A gdy na skinienie drużynowego usiedli, Gospodarz czytał dalej:

„Nieraz mówią wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych, i macie od nich uczyć się cywilizacji; ale wiedzcie, że ci, którzy wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczył obywatelstwo, od słowa łacińskiego civis, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za ojczyznę swą, jako Scewola[1]) i Kurcjusz [2]) i Decyusz [3]), a poświęcenie się takie nazywano obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześcijańska, która każe poświęcać się nietylko za ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi, wszakże była cnotą.

Ale potem, w bałwochwalczem pomieszaniu języków, nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatra i szerokie drogi.

Toć nietylko chrześcijanin, ale i poganin rzymski, gdyby powstał z grobu, obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi, tedy obruszyłby się gniewem, i zapytałby, jakiem prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa civis, obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Otóż i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli narody rządne mają być doskonałe, tedy, kto lepiej rządzi się, jak pszczoły? Ale na człowieka to nie dosyć.

Albowiem cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska...

...Zaprawdę powiadam wam: nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej.

Dobrze jest uczyć się rzemiosł, sztuk i nauk; nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można nauczyć się wielu rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z ciesielstwa i tkactwa, i bednarstwa; ale nie zapominali, iż są Apostołami, nauczycielami rzeczy większych, niż owe rzemiosła i sztuki i nauki.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelji i Chrystusa, przypowieściami Ksiąg Pielgrzymstwa. (Mickiewicz, Księgi Pielgrzymstwa).

Gdy echo słów przebrzmiało w izbie, wśród ciszy, która pielęgnowała tysiące myśli cisnących się pod wpływem słów Wieszcza, przemówił Wódz.

„Mamy być, według Mickiewicza, „nauczycielami rzeczy większych, niż owe rzemiosła i sztuki i nauki. Mamy być naśladowcami Apostołów, krzewicielami cywilizacji chrześcijańskiej. Przedtem jednak, za nim ma się prawo cokolwiek propagować, trzeba przynajmniej wejść na ścieżkę poznawania tego, co chcemy propagować, na trudniejszą od tamtej ścieżkę urzeczywistnienia tego, co chcemy głosić, we własnem życiu. Mickiewicz wskazuje nam naj-

[1]) Mucius Caius Scevola, Rzymianin, który podczas oblężenia Rzymian przez Etrusków, 508 przed Chr., usiłował zabić ich króla Porsenę. Pojmany, stawiony przed króla, gdy mu grożono torturami, włożył rękę w ogień, aby wykazać pogardę dla cierpienia fizycznego. Porsena odstąpił od oblężenia.

[2]) Marcus Curtius według podań rzymskich rzucił się w r. 362 przed Chr. celem przebłagania bogów w przepaść jaka powstała na Forum Romanum wskutek trzęsienia ziemi. Przepaść natychmiast zamknęła się.

[3]) Publius Decius Mus, konsul 340 przed Chr., oddał się na ofiarę bogom podziemnym, aby wybłagać zwycięstwo Rzymian nad Latynami.

pierw, że „obywatelem, nazywano człowieka, który poświęcał się za swą ojczyznę". Starszy harcerz musi nietylko być gotów na poświęcenie się, pod wpływem uczuć patrjotycznych, zapału, przykładu, ale musi służyć Ojczyźnie z pełną świadomością swoich czynów, ze znajomością Tej, której służy ze zdawaniem sobie sprawy z szczegółowych celów, które trzeba osiągać w walce o wielkość Polski.

„Starszy harcerz, zanim kogokolwiek czegokolwiek w Polsce zacznie uczyć, musi być przedewszystkiem sam Polakiem, związanym nierozerwalnie z polską narodową kulturą. Takiemże, nawskroś polskiem, musi być każde środowisko starszoharcerskie, jak zresztą harcerskie wogóle".

„Tak zatem, zanim będziemy godni pójść za wskazaniami Mickiewicza i uczyć kogokolwiek prawdziwej cywilizacji, musimy sami dla siebie, w sobie, dla swoich środowisk, dorobić się tej cywilizacji. Dwie tu będą główne linje pracy: religijna i narodowa. O tej drugiej dziś pomówimy".

Stawiam pytanie: W jaki sposób, jakiemi metodami, można ulepszyć, a może i przyśpieszyć owo „dorabianie się polskiej cywilizacji w jednostkach i środowiskach harcerskich'?'.

(Zanim w dalszym ciągu spróbuję odpowiedzieć na powyższe pytanie, proszę o uwagi i odpowiedzi Szanownych Czytelników i Czytelniczki).

C. d. n.

ZRZESZENIE W RYBNIKU.

Ciężki nastrój, płynący z ciężkiego położenia gospodarczego naszego kraju, w związku z tem brak pracy i walka o byt zmusza nas do poważnego zastanowienia się nad tem jak utrzymać nastrój radosny w drużynach naszych. To też hasło pod którem Zrzeszenie rozpocznie i prowadzić będzie pracę brzmi: „Pogoda ducha". Nie wolno nam rozpaczać, bo to nie zgodne z prawem, a radosne „Uśmiechnij się" nieśmy społeczeństwu. To promieniowanie pogody ducha musi iść od „góry" — niech dojdą do drużyn „Wici" z napisem: „Uśmiechnij się"

Brak schronienia dla drużyn, zmniejszenie się dochodów w kasach drużyn, to bolączki roku obecnego, których usunięcie leży nam wszystkim na sercu.

Na pierwszej zbiórce, jaka się odbyła 12 września, uzgodniono program pracy Zrzeszenia, dzieląc go na 3 działy:

I. **Życie w polu;** a) wycieczki z nocowaniem — przeprowadzenie próby młodzieży III, II, I; b) współpraca z hufcem przy przeprowadzeniu zawodów w zakresie W. F.; c) wycieczka tygodniowa na nartach: d) wzajemne odwiedzanie się drużyn: e) przygotowanie do akcji letniej.

II. **Życie świetlicowe.** — Tematy referatów: a) pod jakim kątem powinno się przygotować obóz (trzeba podzielić się zdobytemi doświadczeniami); b) organizacja i program pracy w obozie — projekt a wykonanie; c) kierownictwo obozu; d) uzgodnienie programów pracy w drużynach 1) robotniczych, 2) mieszanych, 3) szkolnych; e) o drużynach wilczęcych; f) jak współpracować z K. P. H.

III. **Prace społeczne.** — życie towarzyskie: a) zorganizowanie harcerskiego chóru mieszanego; b) przedstawienie; c) Św. Mikołaj i Gwiazdka; d) zabawa karnawałowa; (Dochód przeznacza się na akcję letnią drużyn hufca rybnickiego).

Zrzeszenie w Rybniku liczy: 3 uczniów gimnazjum, 5 biuralistów, 2 pielęgniarzy, 7 rzemieślników, 7 nauczycieli, razem 24 członków, z czego: 1 bez stopnia, 1 młodzik, 5 wywiadowców, 11 ćwików, 1 harcerz R. P., 5 podharcmistrzów.

Rok ubiegły dał następujący wynik:

Urządzono uroczystość harcerską z przyrzeczeniem w Żorach, zjazd gwiaździsty i zawody kolarskie o mistrzostwo Chor. Śl. łącznie z drużyną paruszowicką (wystawiono 6 cennych nagród na ogólną sumę 200 zł.), przedstawienie operetkowe, jarmark (dochód przeznaczono na urządzenie świetlicy).

Wygłoszono następujące referaty: Ideologja Z. H. P.— dh. F. Żmuda; Psychologja młodzieży — dh. J. Pukowiec. Harcerstwo na wsi — dh. St. Wolny. Wychowanie i samowychowanie. — dh. F. Żmuda. Harcerstwo robotnicze— dh. J. Pukowiec.

Współpracowano w hufcu na polu W. F., wreszcie wzajemnie się nabierano i naciągano w pisemku redagowanem przez drużynowego pod nazwą „Pierot".

Życzenia owocnej pracy wszystkim zrzeszeniom zasyła w imieniu Zrzeszenia w Rybniku — **Pustelnik.**

OGNISKO STARSZOSKAUTOWE W PRADZE.

Jeszcze przed wyjazdem na Zlot Skautów Słowiańskich w Pradze grupa „staroharców" z Wydziałem Starszego Harcerstwa przy G. K. H. na czele myślała nad planem urządzenia słowiańskiego ogniska starszoskautowego. Wydział Starszego Harcerstwa rozesłał nawet okólnik do zrzeszeń starszoharcerskich, aby przygotowały na projektowane ognisko specjalne pokazy, te jednak ze względów technicznych (małe grupki z poszczególnych zrzeszeń wybierały się do Pragi) nie mogły być przygotowane, więc zdawało się, ognisko nie dojdzie do skutku.

Myśl o tem, że ognisko takie powinno się odbyć, i że inicjatorami powinni być Polacy, u których z pośród Słowian, choćby liczebnie starsze harcerstwo najlepiej się przedstawia, nie dawała spokoju.

To też podczas obozowania w Pradze dh. Tomasz Piskorski, Kierownik Wydz. Star. Har., zwołał zbiórkę kierowniczek i kierowników zrzeszeń starszoharcerskich i przedstawił konieczność urządzenia specjalnego starszoskautowego ogniska. Na tejże zbiórce opracowano program i ustalono, aby odbyło się ono dnia 1 lipca, po ogólnem, przez obóz polski urządzenem ognisku.

Na program miały złożyć się gawędy d-hy Anieli Zawadzkiej i d-ha Tomasza Piskorskiego — no i śpiewy. Mistrzem ceremonji został wybrany dh. W. Radzimiński. Celem zaciśnienia węzłów braterskich ze starszymi skautami słowiańskimi postanowiono zaprosić wszystkich starszych skautów znajdujących się na terenie zlotowym, zaś przedstawicieli poszczególnych narodów słowiańskich przyjąć do Kręgu Puszczy w Polsce.

Po paru dniach, które bardzo szybko minęły, nadszedł dzień 1 lipca. Bezpośrednio po ognisku ogólnem, około godz. 22.30 na stadjonie zaczęła gromadzić się brać starszoskautowa przeważnie jednak Polacy. Na stadjonie zrobiło się znów gwarno. Ognisko podsycone paliwem buchnęło płomieniem i rozległa się pieśń zaintonowana przez mistrza ceremonji d-ha W. Radzimińskiego. Po prześpiewaniu kilku pieśni „ognisko" zagaił d-h Tomasz Piskorski. W swoim przemówieniu podkreślił cel i znaczenie I Słowiańskiego Ogniska Starszoskautowego. Po nim o idei braterstwa Słowian gawędziła d-na Aniela Zawadzka. Następnie przyjęto w uroczysty sposób do Kręgu Puszczy w Polsce tylko przedstawiciela starszych skautów (old skaut) czeskich d-ha Karela, gdyż przedstawiciele innych narodów na ognisko nie przybyli. Po przywołaniu d-ha Karela, przemówił do niego dh T. Piskorski, Wódz Kręgu Puszczy. Poczem nastąpiło spalenie połowy kawałka kory brzozowej, na której wypisane było nazwisko d-ha Karela, co oznaczało, że odtąd został on członkiem Kręgu jako „Stary Wilk". Nazwa ta była wypisana na pozostałej części kory, którą dostał d-h Karel. Jako członkowi Kręgu Puszczy w Polsce „Wódz" udzielił mu prawa założenia Kręgu Starszoskautowego w Czechosłowacji. Wymiana odznak i podarków między Wodzem a nowo przyjętym członkiem Kręgu, braterski uścisk dłoni i pocałunek dopełnił ceremonji.

Wzruszony „Stary Wilk" podziękował za zaszczyt, który go spotkał, a następnie opowiedział o rozwijającym się ruchu starszoskautowym w Czechosłowacji i prosił starsze harcerstwo polskie, o współudział i pomoc w jego organizowaniu.

Po tem przemówieniu odśpiewano kilka pieśni harcerskich i narodowych, a następnie utworzono tradycyjne koło łączące dłonie braci Słowian i po okrążeniu ogniska — uściskiem dłoni „ognisko" zakończono.

Jan Hochbaum
G. K. H. Wydz. Star. Harc.

REDAKTOR — DO STARSZEGO HARCERSTWA.

Zauważyliście, Druhny i Druhowie, że staramy się wytworzyć w „Harcmistrzu" stały dział starszoharcerski. Idzie to po linji rozwinięcia „Hm." w wielkie pismo dorosłych harcerek i harcerzy, z głównym i oczywiście najważniejszym działem wychowani harcerskiego, ale i z działami beletrystyki, wiadomości o tem, co się w Polsce i na świecie dzieje i t. d. i t. d. Marzy się coś w rodzaju „magazynu" — ale w ujęciu harcerskiem.

Na razie dusimy się w 12 stronicach!

Pomóżcie do rozpowszechnienia „Hm", a z wzrostem ilości prenumeratorów i „objętość" jego będzie wzrastała. Przyczyńcie się do tego, by dział starszoharcerski mógł się rozróść i zawsze miał wiele ciekawego materjału w tece.

St. Sedlaczek.

Ś. P. OJCIEC JACOBS.

W sobotę dnia 7 listopada zmarł Ojciec Jacobs, Naczelny Kapelan Skautów Katolickich Belgji, jedna z najwybitniejszych postaci wśród działaczy skautowych swego kraju i na terenie międzynarodowym członek Międzynarodowego Komitetu Skautowego. W czasie wojny był O. Jacobs założycielem i dyrektorem Kolegjum Belgijskiego (szkoły średniej) w Anglji. Po zawarciu pokoju został dyrektorem College Sainte - Barbe, w Gandawie. Od szeregu lat wykładał w College Saint - Michel w Brukseli.

Polscy delegaci na Konferencje Międzynarodowe mieli wielokrotnie sposobność spotkać się z O. Jacobsem, który interesował się żywo naszym Ruchem, informując się o jego rozwoju i warunkach pracy. Tracimy w nim szczerego przyjaciela, który mógł nam niejedno ułatwić na terenie międzynarodowym. Ogromną stratę ponosi skauting katolicki, nietylko belgijski, ks. Jacobs bowiem był jego najwybitniejszym bodaj przedstawicielem, obok hr. Marty, w Komitecie Międzynarodowym.

Naczelnictwo Z. H. P. na wiadomość o śmierci O. Jacobsa wyraziło kondolencje organizacji belgijskiej.

Poświęćmy chwilę modlitwie za duszę znakomitego skautmistrza, kapłana - patrjoty, działacza na polu współpracy różnych narodów. **St. Sedlaczek.**

Z WYDAWNICTW.

Zatwierdzenie wydawnictw harcerskich przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku szkolnego. Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 30 listopada 1931, do Nr. II—21458/30 uznało książkę p. t.: „Sir Robert Baden - Powell, Wilczęta. Z upoważnienia autora przełożył T. Strumiłło. Książnica Harcerstwa i Kultury Fizycznej. Warszawa 1923" — **za dozwoloną do użytku szkolnego, jako książkę pomocniczą dla młodzieży od lat 9 do 15 oraz jako książkę do bibljotek nauczycielskich w seminarjach nauczycielskich.**

Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dn. 30 listopada 1931, do Nr. II — 25825 zatwierdziło książkę p. t.: „E. Muszalski, Wielkie wycieczki harcersko - krajoznawcze (obozy wędrowne). Wydanie drugie, zmienione, Warszawa, Książnica Harcerstwa i Kultury Fizycznej 1922 r. — **do użytku szkolnego jako książkę pomocniczą, dozwoloną dla wszystkich oddziałów szkoły powszechnej i niższego gimnazjum oraz książkę dozwoloną dla bibljotek szkół wszelkich typów.**

Report of the first World Rover Scout Conference, Kandersteg, 29.VII—8.VIII, 1931. Sprawozdanie z I-ej Światowej Konferencji Rover Skautów w Kandersteg). Wydawnictwo Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie, str. 64, cena 6 pensów (sprowadzać można za pośrednictwem Komisarza Zagranicznego). Sprawozdanie zawiera wszystkie referaty sprawozdawcze wygłoszone na Konferencji przez przedstawicieli poszczególnych organizacji skautowych (jest ich 15), oraz ważniejsze przemówienia i gawędy wypowiedziane na zlocie, jak Baden - Powella, dr. Bonstettena (Naczelnego Skauta Szwajcarji) i innych. Musimy tu podkreślić poważny sukces polski: —na zlocie byliśmy jedną z najmniej licznych delegacji 22 krajów uczestniczących w zlocie, w sprawozdaniu natomiast Polska zajmuje najwięcej bo 8 stron na ogólną ilość 64, zatem $^1/_8$ całego sprawozdania. Przedrukowano tu w pełnem brzmieniu naszą broszurę wydaną w jęz. angielskim z okazji zlotu p. t. „Rovering in Poland" (Starsze Harcerstwo w Polsce), pióra Jerzego Zawodzkiego. Znając psychikę anglosaską, należy jednak wyrazić obawę, że jest to sukces wątpliwy: niewielu zapewne zdobędzie się na przeczytanie długiego sprawozdania polskiego. Jedno jest pewne, że przedrukowaniem naszej broszury zadokumentowało Biuro Międzynarodowe wagę polskiego ruchu starszoharcerskiego.

Trzeba tu zaznaczyć, że sprawozdanie mylnie podaje nazwisko autora broszury, jako referenta na Konferencji. Jak wiadomo sprawozdanie polskie składał w jęz. ang. dh. Strumiłło.

Warto aby ze sprawozdaniem tem zapoznali się nasi działacze starszoharcerscy, daje ono bowiem dużo materjału z doświadczeń innych krajów w tej pracy. Na to jednak trzeba znać angielski. Uczmy się angielskiego — harcmistrzowi i działaczowi harcerskiemu w szerszym stylu naprawdę się to przyda. **(J. Z.).**

NA MARGINESIE KWARTALNIKA JAMBOREE.

W lipcowym numerze „Jamboree" i sierpniowym „Scouterze" dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego H. S. Martin podał sprawozdanie ze swego pobytu w Pradze na Zlocie, pisząc dużo o entuzjastycznem powitaniu go przez skautów czeskich i miasto Prahę, nic prawie natomiast nie wspominając o udziale 1500 polskich harcerek i harcerzy, i nazywając cały zlot obozem skautów czeskich w Pradze.

W październikowym numerze „Jamboree" znajdujemy obszerne sprawozdanie Międzynarodowego Biura Skautowego złożone na Konferencji w Badenie. W tem sprawozdaniu znowu „Obozy skautów słowiańskich w Pradze" nazwano obozem skautów czechosłowackich, nie omawiając zresztą ich zupełnie. Jest w tem wyraźne niedocenianie roli i znaczenia tego zlotu, który jakkolwiek oficjalnie zlotem się nie nazywał, jednak nim był.

Dziwnem się również wydaje, że w sprawozdaniu Biura Międzynarodowego nie ma nic o Biurze Skautów Słowiańskich które przecież w czasie Konferencji międzynarodowych się zbiera i obraduje. Zdaje się, że niepopełnię błędu, jeżeli powiem, że w „Jamboree" wogóle nigdy nic o porozumieniu organizacji słowiańskich się nie pisało.

Nie możemy pozwolić na takie pomniejszanie na zych przedsięwzięć i naszej działalności. A muszę zanotować jeszcze jeden fakt.

W tymże (ostatnim) numerze „Jamboree" jest opis zlotu w Kandersteg na pełnych 3 stronicach. Żeby choć jedno zdanie o ofiarowaniu schronisku skautowemu polskiej izby, a przecież było to jednym z ważniejszych wydarzeń zlotu.

Konkluzja: trzeba napisać do „Jamboree" o „Taborach" w Pradze i trzeba napisać o polskiej izbie w Chalet w Kandersteg. **Roztropny Żóraw.**

Z. H. P. Komenda Wyprawy na Obozy Skautów Słowiańskich, **Sprawozdanie Komendanta Wyprawy Harcerzy, hm. Marjana Łowińskiego.** Warszawa - Bucze Harcerskie — Katowice. Kwiecień-Wrzesień 1931 r. Odbitka na roneo. 61 str., 26,5×17,5 z ilustracjami.

Jakkolwiek praca dha Łowińskiego została wydana w niewielkiej liczbie egzemplarzy, odbitych na roneo, zasługuje na zanotowanie w tem miejscu, jako pierwsze tego rodzaju sprawozdanie, przedstawiające w treściwy sposób całość przygotowania i przeprowadzenia tak wielkiego przedsięwzięcia, jak Wyprawa do Pragi.

Praca ma nietylko wartość sprawozdawczą zarazem jako „historja" Wyprawy, ale także jako bardzo cenny zbiór materjałów do organizowania podobnych przedsięwzięć w przyszłości.

Sumienność i pracowitość autora, który „odpoczynek" po Pradze zużył na takie Sprawozdanie, budzi szczery szacunek i radość, że takich mamy harcmistrzów w naszem gronie. **St. Sedlaczek.**

Książeczka zastępu, Wydawnictwo Ka De Ha, Harc. Spółdz. z o. u., Poznań, Podgórna 10, 1932, wydanie ósme 8.500 — 10.000, 16,5×10,5 (oprawa), str. 50 + bloczek na raporty ze zbiórek.

Poznańska książeczka zastępu widocznie zdała egzamin przydatności, jeżeli doczekała się ósmego wydania, dziesiątego tysiąca egzemplarzy. Strona tytułowa zawiera miejsce na dane o zastępie i zastępowym, datę rozpoczęcia i zakończenia książeczki. Następne stronice podają tekst obietnicy zuchów i przyrzeczenia, tekst prawa zuchów, i harcerskiego, bibljografję najważniejszych wydawnictw, adresy czasopism (o „Harcerzu" zapomniano!). Prawo lepiejby wyglądało graficznie, gdyby zrezygnowano z wątpliwej wartości sposobu przystosowania tekstu męskiego — dla druhen np. „Na słowie harcerza(ki)—". Lepiej było poświęcić jeszcze nieco miejsca, i dać dwa teksty. „Uwagi dla prowadzących książeczkę" należy w następnem wydaniu zrewidować pod względem językowym — drobne są tam usterki, ale i te trzeba usunąć.

Bardzo pożyteczne jest zarezerwowanie miejsca na program pracy, plan domowy, wykaz sprawności fizycznej, na wyniki „Kima" (ale czemu tylko „Kima"?) na spis inwentarza zastępu. Kartki na daty zbiórek, na rachunki, kontrolę składek, na uwagi drużynowego dopełniają książeczki. Ostatnia strona zawiera adresy i „Treść".

Bloczek raportowy ułatwia ujednostajnienie „administracji" drużyny, choć z pewnością niejeden drużynowy będzie w tem wprowadzał własny system. **St. S.**

Sergjusz Hessen, Podstawy pedagogiki, z rękopisu drugiego wydania oryginału rosyjskiego przełożył i bibljografją polską uzupełnił Dr. Adam Zieleńczyk. Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych. Rok VI, Nr. 25, 26, 27.

Obszerniej omówimy te ciekawe dzieło w przyszłości.

T. Fonferko. **Jak budować kajaki jedno i dwuosobowe.** Warszawa, 1931. Główna Księgarnia Wojskowa. Wyd. II. — Cena zł. 2.20.

Obecne drugie wydanie zostało rozszerzone przez dodanie rozdziału, omawiającego budowę kajaka dwuosobowego w odróżnieniu od pierwszego wydania, gdzie była mowa tylko o jednoosobowych.

Sosabowski Stanisław, ppłk. dypl. — **Wychowanie żołnierza-obywatela.** Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku", Warszawa, 1931. Cena 6 zł.

Dr. W. Lipiński mjr. **„Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905 — 1918 r.**. Warszawa. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. 1931, str. XX. 444. Cena 13 zł.

Praca mjr. Lipińskiego przedstawia historję wszystkich wojskowych formacyj polskich, obejmując okres 1905 — 1918 r.; kolejno omawia organizacje i związki przedwojenne, historję Legjonów Piłsudskiego, I, II, III korpus, P. O. W., dywizję syberyjską, dywizję Żeligowskiego, oraz Armję Polską we Francji.

Praca zawiera liczne fotografje z ówczesnych czasów, nie publikowane w znacznej mierze dotychczas.

Książka jest wydana bardzo starannie, na bezdrzewnym papierze, ozdobiona 172 ilustracjami, oraz uzupełniona wykazem źródeł i bibljografji do dziejów polskich w ostatniem piętnastoleciu. **(km.).**

WYCINKI.

SKĄD POCHODZI NAZWA „SKAUT"?

W związku z notatką w tej sprawie w poprzednim zeszycie „Harcmistrza" podajemy wzmiankę z „Ogniska" (rok 1922, Nr. 2, str. 14).

„Ks. Kazimierz Lutosławski rozmawiaj podczas swej ostatniej bytności we Francji z Abbé Cornet, szefem francuskich skautów katolickich. W trakcie rozmowy zapytał Abbé Corneta, dlaczego jego organizacja używa angielskiego wyrazu „scout" zamiast francuskiego „eclaireur". — Ależ „scout" to nie jest obcy wyraz! — żywo zaprotestował Abbé Cornet — to Anglicy zapożyczyli go od nas. „Scout" pochodzi od starofrancuskiego wyrazu „escouter" (dzisiejsze „écouter"), co znaczy: „nasłuchiwać"; stąd „les scouts" oznaczało barki strażnicze na wybrzeżach — termin ten zachował się się do dziś dnia w marynarce francuskiej.

Warto do tego dodać, że i w polskim języku istnieje słowo „szkuta", mające zapewne ten sam źródłosłów, co francuskie „scout".

Tyle „Ognisko". W Encyklopedji Trzaski etc. znajdujemy: „Szkuta", w dawn. Polsce tatek, zwykle 5 sążni dług., 2 s. szeroki, z osadą 16 — 20 ludzi, mogący zabrać conajmniej 25 łasztów (1 łaszt = 30 korcy) zboża".

ORZECHY DO ZGRYZIENIA.

„Ilekroć mam okazję być na prelekcji o naukowej organizacji, przychodzi mi na myśl, że my, propagatorzy tej nauki, mamy względnie łatwe zadanie w porównaniu z tymi, którzy wskazania jej mają wcielać w życie. Wspominam wówczas niepozbawione humoru słowa jednego z autorów: „Wszyscy filozofowie wskazywali reguły cnotliwego życia, żaden jednak nie podał źródła siły, niezbędnej do ich praktykowania". Jądro zagadnienia polega na potędze woli kierownika przedsiębiorstwa.

„Parafrazując znaną sentencję o pokoju, powiedzieć można, że „organizacja jest to nieprzerwane napięcie woli".

Inż. Dr. I. P. Lugrin, („Przegląd Organizacji", 1931, Nr. 11).

Spróbujcie w starszych zastępach „rozgryźć ten orzech" i pomóc filozofom, którzy nie umieli wskazać źródła siły.

Prasa o harcerstwie.

„Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy", organ Związku Djecezjalnych Kół Księży Prefektów, w numerze grudniowym r. b. (Rok XX, zeszyt X) przynosi m. inn. artykuł **St. Sedlaczka, „O sprawach religijnych w harcerstwie"**.

„Oświata i Wychowanie" w zeszycie 6, r. b. w artykule nacz. wyd. Gałeckiego zawiera obszerniejszy ustęp o harcerstwie.

W. Z. H. P.

Harcerska walka z bezrobociem przybiera coraz bardziej realne formy. Do akcji wzięły się raźnie i energicznie harcerki. W Krakowie wydają one około 200 obiadów dziennie dzieciom bezrobotnych, w Żyrardowie ustawiły w świetlicy dwa warsztaty tkackie, na których bezrobotne dziewczęta wyrabiają płótno, we Lwowie organizują dla dzieci świetlicę, a w Warszawie prowadzą gry i zabawy. Wreszcie w Łodzi zorganizowały ośrodek pracy dla bezrobotnych harcerek — szyją one mundury harcerskie i dla członków organizacji p. w. oraz prowadzą warsztaty introligatorski i wyrobów drzewnych.

Co mówią cyfry? Z. H. P. liczy obecnie 68 790 harcerzy i harcerek, zgrupowanych w 2.211 drużynach. Do tego należy dodać przeszło 10 tysięcy członków współdziałających, którzy pracują w Kołach Przyjaciół — tak że Z. H. P. wyraża się ogólną sumą około 80 tysięcy harcerzy.

Lublin.

Odczyty o harcerstwie dla rodziców i opiekunów zorganizowało K. P. H. w Lublinie. Zapowiedziane są referaty: profesora Senatorskiego „Podstawy ideologiczne ruchu harcerskiego", prof. Juszczakowskiego „Ruch harcerski — a kształcenie charakteru", komendanta Ch. Szewca „Znaczenie obozu dla wychowania harcerskiego", oraz hm. Wójtowicza „Znaczenie sprawności dla wych. harc.".

Łódź.

Przedszkole harcerskie zostało już uruchomione przez Z. O.

Bezrobotne harcerki zaofiarowały swą pomoc przy spisie ludności.

Małopolska Wsch.

Kurs pożarniczy przeprowadził Hufiec Tarnopolski przy pomocy instruktorów Straży Pożarnej. Efektownym i sprawnym ćwiczeniom, jakiemi kurs został zakończony, przypatrywały się liczne delegacje szkolne i zaproszeni goście.

Nowe prezydjum Z. O. tworzą: gen. bryg. B. Popowicz—dowódca O. K. — przewodniczący oraz Dr. Poratyński i prof. Niemczycki — wiceprzewodniczący.

Sekcja dramatyczna 2 Lw. wystawiła z dużem powodzeniem komedję Fredry „Dożywocie".

Małopolska Zach.

Karmiki dla ptaków prowadzą obowiązkowo żeńskie drużyny krakowskie. Harcerki nie tylko muszą opiekować się ptakami, ale również obserwować życie swych pupilów, robiąc rysunki i fotografje.

Mazowsze.

Kurs dla nauczycieli zorganizowała w porozumieniu z Inspektorem szkolnym Komenda Hufca w Płocku dla nauczycieli z całego powiatu, mających pracować w harcerstwie. W ciągu dwóch dni hm. Kamiński z Warszawy zapoznał uczestników kursu z metodami pracy harcerskiej i organizacją Z. H. P.

„Hej Mazury!" — jest to okrzyk harcerzy mazowieckich, oraz tytuł ich pisemka, jakie zaczęło się ukazywać przy miesięcznych rozkazach K. Ch.

Komisja mundurowa Głównej Kwatery ustaliła projekt munduru drużyn rosyjskich Z. H. P., oraz przystąpiła do opracowania munduru wilczęcego. Pozatem, jeszcze w tym miesiącu, zostanie ustalony mundur drużyn żeglarskich na podstawie materjałów przedstawionych przez kierownika Drużyn Żeglarskich w G. K.

2 kursy żeglarskie organizuje w lecie nad morzem Państwowy Urząd W. F. i P. W. Jeden przeznaczony jest dla kandydatów na kapitana yachtowej żeglugi morskiej, a drugi na sternika yachtowej żeglugi morskiej. Projektowane jest również uruchomienie ośrodka śródlądowego dla uzyskania dyplomu sternika śródlądowego. Ze względu na wymagane od kandydatów patenty żeglarskie — harcerze —absolwenci poprzednich kursów mają duże szanse licznego obsadzenia miejsc.

OD WYDAWNICTWA.

Zaległości za prenumeratę wynoszą znaczną sumę co pociąga za sobą z kolei niepunktualne wywiązywanie się nasze z naszych zobowiązań wobec drukarni i innych.

Prosimy o bezzwłoczne uregulowanie zaległej prenumeraty i wpłacanie na rok 1932, tylko i wyłącznie

na konto P. K. O. 10020.

W razie wpłaty na inne konto **nie odpowiadamy** za szybką wysyłkę numerów.

Prosimy **czytelnie i dokładnie podawać adresy.**

Przesyłając pieniądze **podawać na jaki cel.**

Bieg Harcerski przeprowadził Harcerski Hufiec warszawski przy udziale zastępów z Ursynowa, Grodziska, Włoch i Żyrardowa. Na „przeszkody“ złożyły się: opatrunek, tropienie, sygnalizacja, rozpalanie ogniska, szukanie liśtu, rzucanie do celu, naprawianie roweru, szkic, kim i śpiew. Przy ocenie brany był również pod uwagę wygląd i postawa zespołu. Zwyciężyła 3-cia drużyna Mazowsza ze Skierniewic, zdobywając 130 punktów na 180 możliwych.

Śląsk.

3 kursy narciarskie urządza Komenda Chorągwi na Buczu. Na zakończenie kursów odbędą się zawody.

Odznaczenia za dotychczasową pracę społeczną, zwłaszcza w Harcerstwie; na Śląsku:

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali druhowie i druhny: hm. Jan Grzbiela, Kom. Chor. Harcerzy; Dyr. Gustaw Rokita, członek Z. O. Śląskiego; Dr. Helena Spoczyńska, wiceprzewodn. Z. O. Śląskiego; hm. Olga Kordecka, hufcowa, w Mysłowicach; hm. Marja Siwoniówna, skarbniczka Chor. Żeńskiej.

Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Dh. Klama Ludwik, phm. hufcowy w Lubieńcu; phm. Koźbiał Klemens, hufcowy w Cieszynie; dh. Roman Koncki, ref. objazdowy w K-dzie Chor. Śl.; phm. Józef Pukowiec, hufcowy w Rybniku; phm. Ludwik Wacławek, d-nowy I-szej drużyny w Rybniku; hm. Janina Chojnacka, czł. K. Ch. Ż.; hm. Czesława Jakubcówna, czł. K. Ch. Ż.; hm. Emilja Węglarzówna, komendantka Ch. Ż.; phm. Teodor Piechaczek, hufcowy w Świętochłowicach.

Wielkopolska.

Harcerski Klub Sportowy w Poznaniu zorganizował dla swych członków w Ośrodku w. f. kurs gier sportowych, pod kierownictwem fachowych instruktorów.

Całodzienne ćwiczenia urządził Hufiec Bydgoski przy udziale wszystkich drużyn.

5-cio lecie istnienia gromady drużyn żeglarskich im. Komandora Hłaski obchodzono uroczystą akademją w sali kasyna Oficerskiego.

Wyszkolenie pożarnicze przeprowadził Hufiec w Swarzędu przy fachowej i technicznej pomocy Straży Miejskiej.

Wieczór bajek urządza co 2 tygodnie 20 drużyna Poznania dla swych najmłodszych przyjaciół.

Podwieczorek dla 80 dzieci wydają Harcerki z Akademickiego Koła w Poznaniu w czasie gier i zabaw, jakie organizują w każdą niedzielę na terenie dawnego „Wesołego Miasteczka“ na P. W. K.

Odprawa Hufcowych i Starszyzny zajmowała się sprawami zlotowemi, organizacyjnemi i programowemi, oraz pracowała w komisjach: drużyn szkolnych, drużyn pozaszkolnych, gromad zuchowych i kół starszego harcerstwa.

Warszawa.

Wieczór harcerski, poświęcony zlotowi skautów słowiańskich oraz wędrówkom harcerzy po Śląsku Cieszyńskim, zorganizowała Komenda Chor. Warsz.

Gry harcerskie na kursie przeszkoleniowym p. w. dla oficerów z terenu DOK I, przeprowadził hm. Sosnowski oraz zaznajomił uczestników kursu z harcerskiemi metodami nauki o terenie.

Świetlicę dla dzieci pozaszkolnych prowadzi 40 W. D. H.

Kiermasz połączony z wystawą artystycznych robót kobiecych urządził Z. O. Warszawskiego. Na urozmaicenie programu złożyły się widowiska oraz produkcje orkiestry i chóru harcerskiego.

Wilno.

„Czarna Trzynastka“ uroczyście obchodziła swoje 10-ciolecie. Mszę św. na intencję drużyny odprawił J. E. ks. Biskup Dr. Bandurski w kaplicy Pałacu Reprezentacyjnego Rzeczypospolitej.

Kurs budowy płatowców przeprowadza 3 drużyna w Nogródku pod kierownictwem fachowych sił.

Zagłębie Dąbrowskie.

Kurs dla skarbników i sekretarzy drużyn zorganizowała komenda Hufca Częstochowskiego.

ERRATA.

W poprzednim zeszycie „Harcmistrza“ w artykule o ś. p. Włodzimierzu Bochenku, zaraz po pierwszem zdaniu opuszczono cały ustęp następujący:

Zmarły należał do grona kierowników ruchu harcerskiego w ciągu pierwszych lat jego istnienia i na tem polu przyczynił się nader wydatnie do rozwoju naszej Organizacji, — wyrazem skromnej wdzięczności ze strony Z. H. P. niech będzie złożenie Mu na tem miejscu hołdu pozgonnego i zapoznanie ogółu harcmistrzowskiego z Jego życiorysem.

OD REDAKCJI.

Prosimy przedewszystkiem o materjały do działu metodyki, przytem o artykuły treściwe, zawierające pozytywne wskazania, typu Gregga, „Wielkiej Gęby“. Na obszerne rozprawy t. zw. ogólne nie mamy miejsca, również artykuły dyskusyjne nie mogą zbyt wiele go zajmować, jeśli drużynowym chcemy istotnie pomóc.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.— Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA, **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK

Sekretarz Redakcji: EUGENIUSZ KONOPACKI.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. Redaktor: Czeczota 23, telef. 8-92-73 od 16.30 do 17.

„Harcmistrza“ można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.